

Protokół nr 11/X/2024
posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska
Rady Miejskiej w Łodzi
z dnia 10 października 2024 r.

I. Obecność na posiedzeniu:

stan Komisji - 9 radnych
obecnych - 8 radnych
nieobecnych - 1 radny

oraz zaproszeni goście.

Listy obecności stanowią załącznik nr **1** i nr **2** do niniejszego protokołu.

Zaproszenie dla radnych stanowią załącznik nr **3** do niniejszego protokołu.

Zaproszenie dla gości stanowią załącznik nr **4** do niniejszego protokołu.

II. Posiedzeniu Komisji przewodniczył:

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz.

III. Proponowany porządek posiedzenia:

1. Przyjęcie porządku obrad.
2. Przyjęcie protokołu z 9. posiedzenia Komisji z dnia 12 września 2024 r.
3. Informacja Prezydenta Miasta o aktualnej sytuacji w Łódzkim Schronisku dla Zwierząt oraz planowanymi zmianami w 2024 i 2025 roku.
4. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

IV. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia:

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz powitała obecnych radnych i zaproszonych gości. Na podstawie listy obecności stwierdziła quorum niezbędne do prowadzenia obrad i podejmowania prawomocnych uchwał i opinii.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz zaproponowała wprowadzenie do porządku obrad w **pkt 2a.** punktu dotyczącego zaopiniowania projektu uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2024 rok – **druk nr 237/2024.**

Proponowany porządek po zmianach:

1. Przyjęcie porządku obrad.
2. Przyjęcie protokołu z 9. posiedzenia Komisji z dnia 12 września 2024 r.
- 2a. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2024 rok – **druk nr 237/2024.**
3. Informacja Prezydenta Miasta o aktualnej sytuacji w Łódzkim Schronisku dla Zwierząt oraz planowanymi zmianami w 2024 i 2025 roku.
4. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Przewodnicząca Komisji przeszła do głosowania zmienionego porządku obrad Komisji.

W głosowaniu Komisja : przy **5** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i „wstrzymujących się” przyjęła zmieniony porządek obrad.

W związku z brakiem innych uwag **przewodnicząca Komisji** przeszła do procedowania zmienionego porządku obrad.

Ad. pkt. 2. Przyjęcie protokołu z 9. posiedzenia Komisji z dnia 12 września 2024 r.

Przewodnicząca Komisji poinformowała, że protokół został udostępniony radnym w Aktówce. Zapytała, czy radni zgłaszają uwagi do zapisu?

Uwag nie zgłoszono.

Przewodnicząca Komisji poddała pod głosowanie przyjęcie protokołu nr 9/IX/2024 z dnia 12 września 2024 r.

Komisja w głosowaniu przy **5** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i **braku** głosów „wstrzymujących się” przyjęła protokół nr 9/IX/2024 z dnia 12 września 2024 r.

Ad. pkt. 2a. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2024 rok – druk nr 237/2024.

Z-ca dyrektora Wydziału Budżetu p. Sylwia Jakiel omówiła projekt uchwały wraz z uzasadnieniem. (projekt stanowi załącznik nr **5** do niniejszego protokołu).

Faza pytań i dyskusji.

Nikt nie zabrał głosu w fazie pytań i dyskusji.

Przewodnicząca Komisji poddała projekt uchwały pod głosowanie.

Komisja w głosowaniu przy **6** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i „wstrzymujących się”, pozytywnie zaopiniowała omówiony projekt uchwały.

Ad. pkt. 3. Informacja Prezydenta Miasta o aktualnej sytuacji w Łódzkim Schronisku dla Zwierząt oraz planowanymi zmianami w 2024 i 2025 roku.

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Chciałbym zwrócić uwagę, że aktualna sytuacja w Schronisku była dwukrotnie w tym roku przedmiotem posiedzenia Rady ds. Zwierząt, w której to skład Rady wchodzi zarówno organizacje pozarządowe, jak i przedstawiciele Rady Miejskiej. Natomiast starając się dość zwięźle przedstawić ten kierunek zmian, który w tym roku wdrażamy w Schronisku, to chciałbym wyjść od tej sytuacji, jaka miała miejsce na początku roku, a mianowicie jednomiesięcznej, długotrwałej absencji poprzedniej dyrektorki Schroniska, wciąż pełniącej tę funkcję formalnie, natomiast wciąż nieobecnej w pracy, co z kolei połączyło się z rosnącą ilością zwierząt w samej jednostce. Ta liczba zwierząt na przestrzeni lat 2022-2023 wzrosła niemal dwukrotnie, co było też przedmiotem krytyki ze strony opinii publicznej, czy też zapytań mieszkańców, zapytań medialnych. I te dwa czynniki, czyli długotrwała absencja kierownictwa i kierunek funkcjonowania jednostki, który nam się do końca nie podobał, spowodowały nakreślenie takiego dość kompleksowego planu zmian w samym Schronisku, obejmującego po pierwsze powierzenie obowiązków dyrektora obecnemu, tutaj Panu Kurkowskiemu, po drugie może ważniejsze zmian organizacyjnych w funkcjonowaniu Schroniska, to jest zmiany godzin pracy, zmian sposobu kontaktu z mieszkańcami. Notorycznie mieliśmy skargi o tym, że mieszkańcy zwracając się do Schroniska nie mogą uzyskać kontaktu, czy to telefonicznego, czy mailowego. To się udało zmienić. Ponadto mieliśmy przyspieszyć proces adopcyjny. W tym celu została wymieniona spora część ekipy adopcyjnej, czyli działu adopcji. Ponadto wspólnie z panią prezydent zdecydowaliśmy o potrzebie remontu, przebudowy tego Schroniska, które znamy w obecnej formie. Po pierwsze to zakłada i obejmuje remont budynku głównego Schroniska. Ten proces w tym roku przeprowadziliśmy od początku, od fazy zerowej przez zaprojektowanie, uzyskanie

pozwolenia na budowę, przetarg na wyłonienie wykonawcy, zabezpieczenie środków i w tym momencie badamy oferty. Mam nadzieję, że wyłonienie wykonawcy nastąpi w najbliższych dniach. Oprócz tego staramy się pozyskać działkę sąsiednią do Schroniska, tak aby powiększyć, zwłaszcza wybiegi dla psiaków. Na przyszły rok mamy zaplanowany remont boksów, czyli tej strefy, gdzie przebywają zwierzęta. Zwiększyliśmy radykalnie ilość wolontariuszy, ale też otwartość na wolontariuszy i ich zaangażowanie w Schronisko i w ogóle zaangażowanie organizacji pozarządowych w funkcjonowaniu Schroniska. Te zmiany przynoszą swoje pożądane rezultaty. Widać to chyba najmocniej na przykładzie czy to profilu facebookowego, ale też wydarzeń, jakie Schronisko organizuje. Dziękuję Schronisku za organizację 4-5 października Światowego Dnia Zwierząt, wcześniej w tym roku parady kundelków i psiej polówki, która była fenomenalnym przedsięwzięciem. Te wszystkie zdarzenia razem wzięte spowodowały, że w zeszłym tygodniu liczba psów po raz pierwszy spada w Schronisku w Łodzi poniżej 200, co jest chyba najlepszym miernikiem. Liczba zwierząt przebywających w Schronisku jest dla nas najlepszym miernikiem zaangażowania i funkcjonalności tej jednostki. Jednocześnie wychodząc naprzeciw ewentualnym pytaniom, ja mam świadomość, że utrzymuje się stan napięcia głównie pomiędzy obecnym kierownictwem Schroniska a poprzednim kierownictwem Schroniska, co rezonuje w przestrzeni publicznej dość intensywnie. Nie chcę się do tego odnosić ponad miarę, natomiast wiem, że Państwa to może interesować i z naszej perspektywy jest to przede wszystkim konflikt pracowniczy, a nie konflikt w zakresie opieki nad samymi zwierzętami.”

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska p. Michał Baryła: „Z końcem ubiegłego roku pojawiły się problemy personalne, kadrowe w Schronisku. Przez pewien czas nie było kierownictwa Schroniska. Udało nam się tutaj podjąć współpracę właśnie z panem Albertem Kurkowskim i dokonaliśmy kilku dodatkowych zmian. Jeżeli chodzi o schronisko, to zostało ono objęte zarządzaniem i nadzorem Centrum Usług Wspólnych, czyli wszystkie sprawy księgowo są prowadzone i to też była uchwała Rady Miejskiej. Wysoka Rada w listopadzie zeszłego roku podejmowała takie działania. Następnie w tym roku Wydział Zamówień Publicznych przejął funkcję centralnego zamawiającego dla Schroniska, w związku z powyższym Schronisko może się teraz już skupiać właśnie na swojej podstawowej działalności, czyli związanej z opieką nad zwierzętami, zapewnieniem dobrostanu i adopcjami, ponieważ

i sprawy zamówień publicznych i obsługi finansowej znajdują się już w wyspecjalizowanych komórkach. Oprócz tego, że nie było kierownictwa, był ten problem, że również nie było działu adopcji. Absencje długotrwałe spowodowały problemy i tak naprawdę osoby, które zajmowały się chociażby odpowiadaniem na korespondencję, odbieraniem telefonów, one również przestały przebywać i nie było ich fizycznie. W związku z powyższym, tutaj była ciężka praca nowej dyrekcji Schroniska, żeby szybko zatrudnić osoby, wdrożyć je. Stąd też pojawiło się ileś skarg, które pojawiły się na sesji Rady Miejskiej. Było chyba siedem skarg, nie udzielono odpowiedzi w terminie. Teraz już to wszystko jest pod kontrolą. Obsada jest prawie pełna, bo obsadzonych jest 32 etatów. Jeżeli chodzi o realizację funduszu wynagrodzeń w Schronisku, to został on zrealizowany. Mamy z 2 mln 600 tys. zł, na koniec września 1 mln 700 tys. zł jest zrealizowany na funduszu wynagrodzeń. To jest mniej więcej 300 tys. zł mniej niż powinno być, gdyby to szło normalnie kwartalnie, czyli w tym zakresie też się pojawiły jakieś oszczędności. Budżet Schroniska to jest około 4,5 mln zł. On będzie podlegał zwiększeniu. Na razie na przykład ma na zakup gazu w budżecie Schronisko ma 330 tys. zł, a wydatkowane 93 tys. zł. Ale pewnie teraz jak pojawi się sezon, okaże się, bo to są dość duże wydatki dla Schroniska, że te środki zostaną wydatkowane. Być może też trzeba będzie je zwiększać. Jeżeli chodzi o remont Schroniska, jesteśmy teraz już w etapie po uzyskaniu projektu i uzyskaniu pozwolenia na budowę w Wydziale Urbanistyki i Architektury. To jest remont i adaptacja tego budynku Schroniska na Marmurowej 4. W ramach przetargu już na same roboty budowlane w zeszłym tygodniu odbyły się negocjacje. Mamy trzy złożone oferty. Wysoka Rada zapewniła 2 mln 700 tys. zł. na realizację tego zadania. Najtańsza oferta to jest niecałe 2 mln 100 tys. zł, więc będziemy mieli 600 tys. zł oszczędności. Natomiast w ramach negocjacji poprosiliśmy o tych, którzy wystąpili w przetargu, o złożenie dodatkowych ofert. To złożenie ofert ma nastąpić w najbliższy poniedziałek. Wtedy dokonamy wyboru wykonawcy. Mamy nadzieję, że w październiku podpiszemy umowę, zrobimy naradę techniczną i ruszymy z robotami. W tym roku według WPF mamy 500 tys. zł do przerobienia, chociażby na zlecenie na zakup okien i takie podstawowe rzeczy, które tam będą, powinno się to udać. W planach jest przede wszystkim w ramach tego remontu polepszenie sytuacji związanej z pokojami adopcji, z tym, żeby mieszkańcy mieli dostęp do zwierząt i mogli się zapoznawać oraz sytuacja gabinetu weterynaryjnego, tak żeby to wszystko dobrze

funkcjonowało. Magazyny będą przerobione na szpital i te dwie podstawowe funkcje mają być. Przy okazji oczywiście tam naprawa dachu, elewacji i odmalowanie tego budynku. Będziemy też prosili Wysoką Radę w związku z oszczędnościami, żeby Wysoka Rada wyraziła pewnie zgodę. Przygotujemy projekt uchwały na zakup dodatkowego wyposażenia mebli. Chcielibyśmy zakupić podstawowe meble biurowe, więc taki wniosek będzie też przygotowany. Teraz Schronisko też włączyło się w budżet obywatelski - Zwierzęta w Łodzi są ważne. W zakresie tego budżetu będziemy też wspierali program ochrony, program opieki nad zwierzętami i w tym zakresie oprócz poprawy dobrostanu zwierząt w Schronisku, Schronisku będzie też prowadziło akcję znakowania zwierząt, czyli czipowania. Jeżeli oczywiście ten budżet obywatelski zostanie przegłosowany. Oprócz pracowników i przedstawicieli schroniska, wolontariuszy, mamy również tutaj Łódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, czyli organizacje pozarządowe, które są krytyczne, jeżeli jest źle i one też będą mogły zabrać głos i powiedzieć, jak widzą aktualną sytuację w Schronisku.”

P.o. dyrektora Schroniska p. Albert Kurkowski: „Pełnię obowiązki dyrektora Schroniska dla zwierząt w Łodzi od 22 stycznia tego roku. W schronisku oczywiście zaszło wiele zmian i efektem tych zmian jest m.in. zupełnie inna liczba zwierząt. W styczniu było niespełna 380 psów i ponad 100 kotów. W tej chwili mamy 198 psów i 52 koty. Jest to wynikiem m.in. tego, że przyszło do nas bardzo dużo wolontariuszy. Mieliśmy ich aktywnych ośmiu w styczniu. W tej chwili kontrakty wolontariackie ma podpisane 80 osób. Zwiększyło to możliwość wyprowadzania zwierząt na zewnątrz i na wybiegi, co również jest niezbędnym zaleceniem rozporządzenia Ministra Rolnictwa do spraw ochrony zwierząt dotyczącego schronisk, a także kontroli, które w tym roku już były dwie przeprowadzone przez Powiatową Inspekcję Weterynaryjną. Ponadto przez Państwową Inspekcję Pracy też mieliśmy zalecenia dotyczące zarówno samych końców, infrastruktury schroniska, jak i spraw pracowniczych. W tej chwili w Schronisku poza wolontariuszami, którzy bardzo się udzielają i pracują, oni mają również możliwość prezentacji zwierząt dla osób zainteresowanych, a także dodane są często ich numery telefonów na stronie internetowej Schroniska i mogą oni opowiadać o zwierzętach, którymi się opiekują. W tej chwili ten cykl wyprowadzania psów na spacer jest zrobiony cyklicznie. Bardzo przyczyniła się ku temu funkcja koordynatora opiekunów zwierząt, a także koordynatora wolontariuszy i osób odpracowujących wyroki. To jest pani Aleksandra Janaszewska, która tą funkcję pełni i

ogarnia całą tę strukturę, która jest w tej chwili bardzo duża, bo to jest już ponad 100 osób. Daje to możliwość zajęcia się zwierzakami, często takimi, które wymagają indywidualnej opieki. Poza tym posiadamy trzech behawiorystów, z którymi współpracujemy. Dwójka to behawiorysty zajmujący się psami, a jedna to behawiorystka felinologiczna. W tej chwili jeszcze z nami współpracuje nowa osoba zajmująca się bezpieczeństwem i higieną pracy. Jest to osoba, która przede wszystkim nadzoruje wszystkie działania związane z wykonywaniem przepisowych działań dotyczących m.in. strojów roboczych, a także godzin pracy itd. Mamy również opiekę prawną, która pomaga nam w sporządzaniu wszelkich kontraktów.

Prezes Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami p. Amanda Chudek:

„Bardzo miło mi tutaj gościć ponownie, ale po kilku latach, ponieważ przez te ostatnie kilka lat ta współpraca bądź co bądź organizacji, która istnieje 30 lat na terenie miasta Łodzi, no nie była zbyt pozytywna, a tak naprawdę nie była w ogóle możliwa. Cieszy mnie to, że jakieś pozytywne zmiany następują w mieście Łodzi. Przez te ostatnie lata miałam okazję wizytować bardzo wiele schronisk na terenie województwa łódzkiego, więc mam porównanie, jeśli chodzi o inne placówki zarządzane zarówno przez miasta, jak i schroniska prywatne. Miałam też okazję brać udział w takich kontrolach, w ramach Najwyższej Izby Kontroli schronisk dla zwierząt. Zarówno te doświadczenie pod kątem danych, statystyk, ale także warunków, w jakich bytują zwierzęta udało mi się uzyskać. Niestety przez ostatnie lata mieliśmy taki okres w naszym Towarzystwie, że przynajmniej kilka razy dziennie odbieraliśmy telefon, który pytał, jak skontaktować się z łódzkim Schroniskiem, bądź też jak adoptować zwierzę. Wiadomo, ludzie często nie rozróżniają instytucji typu schronisko, jakieś fundacje, stowarzyszenia, więc moja asystentka, która właśnie siedzi w biurze, odbiera telefony, musiała udzielać takich informacji. To jest jedna sprawa. Druga sprawa jest taka, że współpracowaliśmy i współpracujemy z innymi schroniskami w województwie łódzkim i z jednej strony dla tych schronisk było to bardzo korzystne, ale kosztem schroniska w Łodzi. Ilość osób, które przyjeżdżała do Łowicza, do Pabianic, pod Zgierzem, do dwóch schronisk, żeby adoptować zwierzęta, była naprawdę bardzo duża i były to osoby, którym nie udało się adoptować zwierząt z łódzkiego Schroniska. Po pierwsze z uwagi na brak możliwości kontaktu, po drugie z uwagi na procedury, które były dosyć trudne do zrealizowania. Ja sama zajmuję się adopcjami i powiem szczerze, że przejście tej procedury naprawdę było bardzo mało realne. Kolejna kwestia to interwencje, czym zajmuje się

głównie nasza organizacja. Tutaj była wymagana współpraca zarówno z Urzędem Miasta, jak i ze Schroniskiem. Mamy skonstruowane przepisy ustawy o ochronie zwierząt, że jeżeli zwierzę odbierane jest interwencyjnie, to Prezydent Miasta wydaje w tym zakresie decyzję administracyjną i zwierzę powinno być umieszczone w schronisku dla zwierząt. Pragnę podkreślić, że realizacja tych zapisów na terenie Łodzi w ostatnich latach była nierealna. Woleliśmy tę interwencję wykonywać przez Straż Miejską, ale też nie było to takie łatwe, ponieważ strażnicy miejscy również żalili się mnie jako przedstawicielowi organizacji pozarządowej, że mają bardzo trudny kontakt ze schroniskiem. Bodajże dwa lata temu zaistniały takie sytuacje. Były przerażające sceny, gdzie mówili, że jeździli z psem samochodem ponad dobę, bo niestety pracownicy, czy też władze schroniska uniemożliwiały im pozostawienie tego zwierzęcia. Mieliśmy też sygnały o tym, że zwierzęta odebrane interwencyjnie są zwracane do osób, które zostały odebrane po kilku dniach. Więc tych sygnałów, takich niepokojących było bardzo wiele. Niestety, z przykrością muszę stwierdzić, że nie były one w żaden sposób wyjaśniane, ponieważ nie udało nam się porozmawiać w jakiś normalny sposób z władzami schroniska. Żadne wspólne akcje, które realizujemy z innymi schroniskami na terenie województwa też nie doszły do skutku.

Zaproponowane przeze mnie zajęcia w szkołach z edukacji humanitarnej - tutaj nie było zgody na takie zajęcia, choć przeprowadziliśmy ich kilka tysięcy wspólnie z Inspekcją Weterynaryjną, urzędami gmin, urzędami miast. Również projekt fotograficzny, który realizowaliśmy w innych schroniskach, to był projekt adopcyjny, projekt kanapa z klatki do chatki, również nie było zgody na realizację tego projektu. To był darmowy projekt. Nie było zgody na zrealizowanie go w łódzkim Schronisku. Takich przypadków było bardzo wiele. Również upadły wszystkie inicjatywy typu komisja do spraw zwierząt, rada do spraw zwierząt, które kiedyś prężnie działały przy Prezydencie Miasta Łodzi, po prostu z uwagi na brak współpracy i tutaj chyba schronisko było głównym hamującym tą współpracę z organizacjami, spowodowało to, że te organizacje zaczęły odchodzić od miasta. Nie ukrywam, że na pierwsze spotkanie w czerwcu tego roku, które zostało zwołane przez Urząd Miasta, szłam z takim lekkim rozgoryczeniem, ponieważ przez te ostatnie lata nie był słuchany ten głos o współpracy z organizacjami. Widzimy teraz dużą zmianę i mamy nadzieję, że będzie to szło w tym kierunku. Bardzo cieszy nas fakt adopcji. Co by nie mówić, zawsze najważniejszą rzeczą w schronisku są adopcje i to jest główny cel schroniska. To

schronisko może być najpiękniejsze, wyremontowane, rozbudowane, wiadomo musi spełniać pewne standardy. ale mówimy tutaj o adopcjach i to jest to, co wykonuje przede wszystkim praca wolontariuszy, pracowników, promocja schroniska i cieszą nas te inicjatywy, które tutaj zostają podejmowane. My jeszcze cały czas dosyć ostrożnie obserwujemy tą sytuację z racji na te wcześniejsze wydarzenia. Bardzo chcielibyśmy, żeby szło to w takim kierunku. Kibicujemy, będziemy wspierać, jeżeli oczywiście będziecie państwo chcieli takiego wsparcia. Jesteśmy na to jak najbardziej gotowi. Natomiast idźmy w tym kierunku i mam nadzieję, bo też powiem szczerze, goszcząc w innych miastach, w innych schroniskach, trochę ostatnimi laty było wstyd mówić, że jest się z takiego dosyć zamkniętego schroniska, z którym nie ma współpracy. Mam nadzieję, że będzie w tym momencie możliwość powiedzenia, że ta współpraca jest i mamy jedno z takich najbardziej wzorowych i działających schronisk. Wspólnie z panią wiceprezes jesteśmy dzisiaj gotowi zadeklarować też taką współpracę. Myślę, że z racji tego, że mamy kontakt z innymi organizacjami, też chętnie te pozostałe organizacje, które odeszły od Miasta, odeszły od schroniska, będą w stanie taką współpracę podjąć ponownie.”

Przewodniczący związków zawodowych w Schronisku dla Zwierząt: „ Pracuję w Schronisku od 27 czy 28 lat. Chciałem podziękować za to, co mówiła moja przedmówczyni. Ja się z tym wszystkim zgadzam. Było fatalnie. Ale nie chciałbym tego tematu rozwijać dalej, tylko mówić o tym, co jest teraz. Przez te wszystkie lata nie było tak mocnego otwarcia, nowego otwarcia Schroniska jak jest teraz. Promocja Schroniska, która nigdy nie była tak wyeksponowana jak teraz. Jest to świetny pomysł i naprawdę te zmiany, które nastąpiły w momencie objęcia przez Pana dyrektora pieczy nad Schroniskiem, to są zmiany, które naprawdę cieszą. Zapraszam panią, która mówiła o współpracy z Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i wszystkie organizacje pro zwierzęce, które chciałyby współpracować ze Schroniskiem. Myślę, że dyrektor nie będzie miał nic przeciwko temu, bo jesteśmy otwarci na współpracę z każdą organizacją, która jest pro zwierzęca i chce, żeby zwierzęta w Łodzi były ważne, naprawdę ważne.”

Wolontariuszka w Schronisku dla zwierząt w Łodzi: „Z mojej perspektywy wolontariusza w tym Schronisku, to co się stało, to naprawdę nic lepszego nie mogło się przydarzyć tym zwierzętom, które trafiają do schroniska. Wreszcie psy, które siedzą tam 5, 6, 7 lat znajdują domy. Myślałam, że to się już nigdy nie wydarzy, że

będziemy musieli się pożegnać w schronisku. Natomiast dzięki zmianie ekipy rządzącej, psy wreszcie mogą zobaczyć wolontariuszy, mogą wyjść na spacer częściej niż raz na trzy tygodnie, przede wszystkim, to co jest celem nadrzędnym, mogą znaleźć domy i to bardzo dobre domy, ponieważ my wolontariusze mamy wpływ na adopcję. My, osoby, które je znają latami, wiemy najwięcej o tych psach, co było negowane za poprzedniej kadencji. Natomiast teraz nasz głos jest ważny, nasz głos się liczy, jesteśmy na pierwszej linii frontu jeśli chodzi o adopcję, w związku z czym te adopcje są odpowiedzialne. Sprawdzamy domy przed adopcją, rozmawiamy bardzo dużo z ludźmi, uczulamy, opowiadamy o zwierzętach, którymi się zajmujemy. Przygotowujemy na problemy, które często istnieją w związku z tym, że to często nie są łatwe psy. No i potem przede wszystkim mamy kontakt z ludźmi po adopcji, reagujemy na problemy, pomagamy. Lepiej nie mogłam sobie wyobrazić tej współpracy w momencie, kiedy Pan dyrektor Kurkowski pierwszy raz zorganizował z nami spotkanie, z nami wolontariuszami. To, co usłyszeliśmy było dla nas zaskoczeniem, nie dowierzaliśmy, że w ogóle może być tak dobrze, że w ogóle będziemy słuchani, i tak naprawdę to się wydarzyło i to się cały czas dzieje. Mamy świetny kontakt z pracownikami. Pracownicy słuchają nas, reagują na informacje, które przekazujemy. Ta współpraca jest fantastyczna. A to wszystko jest po to, żeby tym zwierzętom było lepiej, bo schronisko jest dla zwierząt. Jeśli chodzi o pracę wolontariusza, to jest to praca nieodpłatna. My poświęcamy swój czas, który moglibyśmy spożytkować w inny sposób, ale z miłości do tych zwierząt przychodzimy na wolontariat. Dla nas najważniejsze jest dobro zwierzęcia i widzę, że dla nowych pracowników Schroniska to również jest najważniejsze. Także z mojej strony naprawdę pełne uznanie. Ogromne wyrazy podziękowania w stronę pana dyrektora, bo bez niego naprawdę było źle.

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Cieszę się, że można coś zmienić, bo rzeczywiście miło słyszeć, że w końcu w tym Mieście coś dobrego zaczyna się dziać. Ja tylko mam pytanie do Pana Riemera i do Pana Baryły, kto odpowiada za to, że przez tyle lat było aż tak źle. Bo zrzucać winę tylko i wyłącznie na poprzedniego dyrektora Schroniska, to powiedziałabym jest wygodne i w tej sytuacji dość pijarowe. Natomiast jak się słucha historię o schronisku, słucha się na Komisji Skarg zgłoszeń, to w mojej ocenie jednostki podległe, czy Panu dyrektorowi jednemu, czy drugiemu no nie powinny hasać sobie latami i zachowywać się tak, że wzbudza to powszechny bunt. Proszę

spojrzeć, tu są społecznicy, czyli to jest grupa, z której ja się wywodzę i proszę uszanować to, że jest nas w Łodzi cała masa, która pracuje dla Miasta, dla tego typu działań, bezpłatnie. Ja jestem bardzo nową radną, jestem radną z takiego buntu jak państwa bunt. Jestem z buntu na bezczelność tej władzy. I cieszę się bardzo, że w końcu mogę coś dobrego usłyszeć o tych zmianach. Gratuluję Państwu, że byliście tak bardzo zdeterminowani, żeby wymuszać zmiany, żeby nie poddawać się i żeby dbać o tych maluczkich, bo kto ma zadbać o przyrodę, kto ma zadbać o zwierzęta, które są bardzo często źle traktowane i wyrzucane na ulicy. I tutaj kolejny raz apeluję do Pana Riemera, do Pana Baryły, że jesteście panowie urzędnikami i waszym świętym obowiązkiem jest pilnować interesu mieszkańców, pilnować interesu miasta i w końcu stać się elementem rozmowy między mieszkańcami, między stowarzyszeniami, między wartościami, które są ponad wasze interesy partyjne czy finansowe, które sobie tutaj załatwiacie. Chciałam państwu, społecznikom bardzo podziękować.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Tu z ust Pani z Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami pojawił się taki wątek utrudniania adopcji zwierząt, czy też zbyt dużych wymagań co do adopcji zwierząt. Chciałem co do tego wątku zapytać o szczegóły, czy to wynikało z tego, że była jakaś lista wymagań, typu ogród minimum 100 metrów na jednego psa, mieszkanie minimum 20 metrów na jednego kota. Czy były jakieś wymagania formalne? Czy to miało charakter proceduralny, że po prostu te papiery gdzieś tam przekładano, odsyłało, wyznaczano terminy na za dwa tygodnie. Jakie było uzasadnienie tego? Dla mnie jest to trochę dziwne, że Schronisko nie chce się tych zwierząt pozbyć. Ja rozumiem oczywiście troskę, żeby one trafiły we właściwe ręce i tę troskę należy, ale z czego to się brało konkretnie, że łatwiej było na przykład uzyskać adopcję w jakimś innym schronisku niż w Łodzi?

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Czy to jest pytanie o przeszłość, czy o teraźniejszość?

Radny p. Mateusz Walasek: „Jak rozumiem stwierdzenie, które padło wyraźnie, dotyczyło przeszłości, tym bardziej, że skoro zwierząt jest mniej, to należy domniemywać, że następuje to na skutek zwiększonej adopcji, a nie na przykład ...”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Odpowiedź będzie dość rozbudowana. Cofnę mniej więcej o 10 lat w przeszłość, kiedy liczba zwierząt wynosiła mniej więcej na 700 psów. Poprzednia pani dyrektor włożyła masę pracy w to, żeby te zwierzaki wyadoptować. W roku 2021, zeszliśmy w rejon, w okolicy 250

psiaków. Przez te 6-7 lat to był proces jak najbardziej pożądany. Potem coś się w Schronisku zacięło. Schronisko bardzo zaczęło zamykać się na organizacje pozarządowe. Zaczęło się bardzo zamykać na wolontariuszy, bardzo zamykać na krytykę. I co najważniejsze, od roku 2022 zaczęliśmy obserwować wzrostowy trend ilości zwierząt, czyli zacięła się też adopcja. Próbowaliśmy Panią Dyrektora motywować. Ja sam z wolontariuszami prowadziłem spotkania, jak pamiętam, celem jakiegoś otwarcia tego kontaktu. Nie udało mi się to po prostu. Okazało się, że blokada zarządca, była na tyle silna, że potrzebne były głębsze zmiany. Ja też nie rozumiałem, dlaczego jest taka niechęć do organizacji pozarządowych. Właściwie już taką kwintesencją to po okresie pandemii była zamknięta furtka Schroniska. Schronisko się zupełnie zamknęło. To był taki chyba szczytowy sygnał, że czas na jakąś głęboką reformę. Co do technicznych okoliczności, to pewnie pani prezes potwierdzi. Wniosek adopcyjny, jeszcze ten z zeszłego roku, był wybitnie rozbudowany. Z jednej strony to dobrze, bo dogłębnie analizowano, czy dom adopcyjny jest odpowiedni, ale z drugiej strony mało kto to sito przechodził. Dzisiaj mamy przykłady wolontariuszek w wieku późno emerytalnym w Schronisku, co nas strasznie cieszy. Słyszałem, odbierałem sygnały, że odmawiano adopcji ludziom na emeryturze. To była swego rodzaju dyskryminacja, ale jednocześnie w tej merytorycznej ocenie ciała adopcji poprzednio funkcjonującego, takie mieli wytyczne, takie mieli kryteria, tak się poruszali w tych adopcjach. Wiele razy zwracaliśmy uwagę, upominaliśmy, wydawaliśmy polecenia co do odpisywania na wiadomości emailowe. Chodzi o to, że to jest podstawowy obowiązek jednostki, żeby odpowiadała na zgłaszanie od obywateli. A jednocześnie ze Schroniskiem nie sposób się było momentami skontaktować, zwłaszcza z działem adopcji, czego zupełnie nie rozumieliśmy. Wyciągnęliśmy wnioski dość daleko idące, bo rekonfiguracja kadrowa Schroniska jest dość głęboka. Jak słyszę, to mnie cieszy ten głos, bo jest chyba jest najważniejszy ze strony społecznej, bo tej krytyce się poddajemy. Cieszę się, że Wam się podoba, Wam pasuje te Schronisko. Czuję to na wydarzeniach, na które przychodzę, które wspólnie organizujemy. To jest najważniejsze. Odpowiadając za okres przeszły, był czas, kiedy była Pani dyrektor wykonała świetną robotę. Zredukowała liczbę zwierząt z tych niemal tysiąca o dwie trzecie. Potem coś się ze Schroniskiem popsulo, nie do końca rozumiałem co. Jak obejmowałem tą funkcję w 2019 roku, to widziałem bardzo zaangażowanego, otwartego i pomysłowego dyrektora Schroniska, który się stopniowo zamykał. Nie

wiem pod wpływem czego, ale stopniowo zamykał wszelkie kontakty ze światem zewnętrznym, aż w końcu została tam zamknięta furtka. Może tego nie omawialiśmy, ale też problemy pracownicze dość mocno narastały. Były konflikty pracownicze pomiędzy dyrekcją a kadrami, były też konflikty pracownicze pomiędzy dyrekcją a lekarzami weterynarii. Trzeba to było przeciąć. Cieszę się, że się udało to zrobić sprawnie i że ta zmiana jest taka wielopłaszczyznowa.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Padła informacja, że zostanie zwiększona kwota na funkcjonowanie Schroniska. Czy wiemy do jakiej kwoty będzie zwiększenie i czy to będzie wystarczająca kwota na funkcjonowanie Schroniska?”

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska p. Michał Baryła: „Mówiłem o tym, że teraz to jest budżet około 4,5 mln zł. Natomiast zgodnie z wytycznymi teraz do projektowania budżetu, są tam jakieś ewentualnie wskaźniki inflacji związane z wynagrodzeniami, to tylko w tym zakresie, bo cały budżet Schroniska składa się z tych dwóch głównych części, czyli pensje, wynagrodzenia pracowników i później samo funkcjonowanie jednostki, czyli zakup karmy, energii itd. I tak jest już o wiele lepiej, ponieważ około chyba dwóch lat temu to było 3,5 mln zł, ale gro tych wydatków niestety jest związanych właśnie z wynagrodzeniami i z zakupem energii.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Mam pytanie dotyczące samego przetargu. Zostało podane, że zostały trzy oferty. Rozumiem, że oczywiście różnicą jest cena, ale czy przy rozpatrywaniu kryteriów tych przetargów będą brane pod uwagę kryteria jakościowe i czym te oferty różnią się poza samą ceną?”

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska p. Michał Baryła: „Sam projekt, który wykonaliśmy daje możliwość różnych alternatywnych rozwiązań. Nie możemy zresztą w samym zamówieniu i w tym projekcie przesądzać np. zakupu konkretnego modelu, od konkretnego dostawcy. Mamy możliwości zastosowania tam chociażby albo wykładzin albo płyt GRES-owych, czy różnych innych. Wszystko to zależy. Będziemy mieli naradę techniczną. Dość czytelna i dość rozbudowana jest ta cała dokumentacja. Ona jest dostępna, tam jest kilkaset stron różnych możliwości. Będziemy mieli tam też wzmocnienie budynku dobudowanego, tam jest 40 m², tam gdzie jest właśnie teraz dyrektor. To jest taka dobudowa wykonana w latach dziewięćdziesiątych, która osiada, nic się z nią złego nie dzieje, ale trzeba ją będzie dodatkowo wzmocnić. Patrząc po cenie, dwie oferty są w granicach 2 mln 100 tys. zł, jedna jest na ponad 3 mln, ale ten podmiot nie brał nawet udziału w negocjacjach. Natomiast no ten, którego wybierzemy zgodnie z zamówieniami, zrobimy naradę techniczną, my będziemy obecni, będzie

obecny też projektant, inni doproszeni i wskażemy co dokładnie ma być tam zrealizowane.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Wiemy, że co roku uruchamiane są środki z budżetu obywatelskiego, między innymi na realizację programu przeciwdziałania bezdomności zwierząt. Czy przewidywany jest wzrost środków na kolejny rok właśnie na realizację tego programu w ramach budżetu miasta?”

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska p. Michał Baryła: „Jeżeli chodzi o budżet wydziału, bo tutaj są zaszyte te pieniądze na program opieki nad zwierzętami, to jest od wielu lat niezmiennie w granicach 200 tys. zł. Z tego my zlecamy to, co jest obowiązkiem z ustawy o ochronie zwierząt, czyli opiekę całodobową i to jest zapewniane. Była mowa o pewnych problemach w Schronisku związanych z lekarzami weterynarii. Był taki moment w ogóle, że Schronisko miało dni, kiedy nie było opieki weterynaryjnej. To też się wiązało z tym, że nasza opieka całodobowa miała rozszerzony zakres. Wtedy normalnie schronisko pracowało do 16, a od 16 zaczynała się opieka całodobowa, która trwała aż do godziny 10 dnia następnego. To trzeba było zmieniać, modyfikować. Czyli my to robimy w ramach tych środków budżetowych i mamy jeszcze w WPF-ie wpisane te środki tak, żeby móc zabezpieczyć ten podstawowy program sterylizacji kotów wolnożyjących w okresie grudzień, styczeń, luty, kiedy rozstrzygamy przetarg. Z budżetu obywatelskiego są dwa projekty, czyli jeden odnosi się głównie do psów, a drugi do kotów. i z tych dwóch potem też zrobimy przetargi. Natomiast mamy zabezpieczone te podstawowe środki na te bazowe zadania, które są w budżecie miasta. Nie wykluczam, że jeżeli by się okazało, że budżet obywatelski nie przejdzie, nie będzie głosowania, to na pewno trzeba będzie podjąć działania w celu modyfikacji budżetu Wydziału Ochrony Środowiska.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Od ilu lat jest to 200 tys. zł? Czy nie było zmian związanych z inflacją, z wzrostem kosztów?”

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska p. Michał Baryła: „W tym zakresie jest na pewno od 2021.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Czyli nie było żadnej rewaloryzacji podczas tych ostatnich lat, kiedy ceny poszły mocno w górę.?”

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska p. Michał Baryła: „Nie jakiejś znaczącej, powiedzmy, , jak było 190 tys. zł, to mogło być 205 tys. zł, 210 tys. zł.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Chciałem zapytać o tą inwestycję i przetarg. Czy to są jedyne potrzeby inwestycyjne Schroniska?”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Ten plan, jaki opracowaliśmy w tym roku na rozbudowę Schroniska obejmuje trzy części. Remont budynku głównego, który mamy zabudżetowany.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Czy to jest ten rok?”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Prace zaczną się w tym roku, skończą się w roku przyszłym. Druga część to jest pozyskanie działki sąsiedniej, na której chcemy zorganizować wybiegi. W tej sprawie została wydana decyzja o lokalizacji celu publicznego, która umożliwi rozpoczęcie procesu wywłaszczenia. Z jasności sąsiad, właściciel działki sąsiedniej sam zaproponował na początku zeszłego roku zamianę działek Miastu, rozumiejąc, że ta działka, którą posiada w sąsiedztwie Schroniska jest mało atrakcyjna. Natomiast pomimo kilku, bądź też kilkunastu rund negocjacji z Wydziałem Dysponowania Mieniem, nie zaakceptował tenże człowiek żadnej proponowanej działki na zamianę. Miasto poszło krok dalej, korzystając z uprawnień, jakie nam przysługują, czyli wydania decyzji o lokalizacji celu publicznego. Ponownie podjęto kontakt z właścicielem proponując po raz ostatni zamianę. Pan z tego nie skorzystał, to było chyba dwa tygodnie temu i czeka nas postępowanie sądowe w sprawie wywłaszczenia. Powiem szczerze, że jestem zdumiony, bo to postępowanie sądowe, ono się prawdopodobnie finansowo okaże mniej korzystne niż to, co Miasto proponowało w trybie zamiany. W dodatku trochę potrwa, a przez ten czas zwierzaki nie będą mogły z tej działki korzystać. Dla jasności działka jest pusta od wielu lat, tam nic się nie dzieje. Jest dom, który jest zamknięty, jest działka, która jest nieużywana. Trzeci etap remontu, przebudowy Schroniska to jest remont boksów. Już widzimy oszczędności wypracowane na tym przetargu w ramach środków zabezpieczonych uprzednio przed Radą Miejską. Te środki powiększymy o sponsorów, o których zabiegamy, mówię o podmiotach prywatnych, Mam nadzieję, że łącznie te środki wystarczą na przeprowadzenie remontu obszaru Schroniska poza budynkiem głównym i remont boksów.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Czyli to są trzy etapy. Rozumiem, że dwa mogą być realizowane od razu, a jeden będzie czekał. Chciałbym jeszcze zapytać, czy te skargi, które ostatnio wpłynęły do Komisji Skarg i Wniosków to zasługa Pana dyrektora, czy poprzedniej ekipy?”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Skargi spłynęły od poprzedniej ekipy na Pana dyrektora.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Rozumiem, ale pan dyrektor nie odpowiedział, tak?”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Zgadza się na część skarg Pan dyrektor nie odpowiedział. Wspominaliśmy, że obsługa kadrowo księgową przeszła w tym okresie do CUW-u, w Schronisku trwała też wymiana kadry pracowniczej. Zaliczyli wpadkę. Mam nadzieję, że się to nie powtórzy.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Na skargi trzeba odpowiadać.”

P.o. dyrektora Schroniska p. Albert Kurkowski: „Dodam tylko, że w czasie kiedy przyszły te skargi, wszyscy pracownicy administracyjni, adopcyjni i lekarze i wszyscy pracownicy, którzy byli w Schronisku musieli pracować przy psach, ponieważ mieliśmy i urlopy i bardzo dużo zwolnień. Bardzo dużo osób się rozchorowało i wszyscy musieli pracować przy zwierzętach. Uważam, że to jest zdecydowanie ważniejsze, żeby nakarmić i posprzątać zwierzętom, niż zająć się wtedy administracją. I faktycznie, za co przeprosiliśmy, niejednokrotnie zawaliliśmy odpowiedzi terminowe na skargi.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Fakt jest taki, że to były skargi Prezydenta Miasta, więc sam pan wybrał.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Jeśli chodzi o kontrole po adopcyjne, zastanawiam się, czy takie kontrole wychodzą z samego Schroniska, czy raczej to są informacje, które do Schroniska spływają? Jak to wygląda? Z wolontariatu była informacja o tym, że jest kontrolowane to, co się dzieje po adopcjach i jestem ciekawa, jak to technicznie się odbywa.”

Wolontariuszka w Schronisku dla zwierząt w Łodzi: „My jako osoby, które mają kontakt z domami adopcyjnymi przed adopcją, tak samo mamy z nimi kontakt po adopcji. My między sobą wymieniamy się cały czas. informacjami. Ze strony wolontariuszy to od nas wychodzi często, ale też ludzie sami chcą mieć z nami kontakt i chwalą się zdjęciami, chwalą się informacjami. Zazwyczaj są to dobre informacje. Czasami oczywiście zdarzają się problemy z psami. Nie są to też proste zwierzęta, nie są łatwe w obsłudze często ze względu na przeszłość, która je spotkała.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Jakie są planowane najbliższe działania Schroniska? Czego się w przyszłości możemy spodziewać?”

P.o. dyrektora Schroniska p. Albert Kurkowski: „Chcielibyśmy zmniejszyć liczbę zwierząt w tym roku jeszcze do 180 psów i około 40 kotów. Taki mamy plan.”

Oczywiście trudno powiedzieć, jak to się nam uda, bo dzisiaj dokładnie przyjęliśmy tysięczne zwierzę do Schroniska w tym roku. Był to kot, którego przyjęliśmy po wypadku. Natomiast tysiąc zwierząt przyjęliśmy to bardzo dużo, wzięwszy pod uwagę to, że mamy ich niespełna 250 w Schronisku w tej chwili. Czyli ten proces adopcyjny, staramy się, żeby był jak najlepszy i żeby te zwierzęta trafiały do jak najbardziej odpowiedzialnych domów i zostawały tam na zawsze, co nie znaczy, że nie przyjęliśmy kilku zwierząt z powrotem. Przyjęliśmy trzy psy i dwa koty z powrotem, ponieważ nie spełniły one wymogów osób adoptujących, bądź też nie mogły się z nimi dogadać. Uważam, że w takiej sytuacji lepiej jest przyjąć zwierzę z powrotem, aniżeli walczyć z potencjalnym adoptującym. Natomiast my stwierdziliśmy, że oczywiście promocja i reklama tego Schroniska jest bardzo ważna. Za Schronisko dla zwierząt w Łodzi, miejskie schronisko odpowiedzialni są wszyscy Łodzianie, bo to są nasze zwierzęta. I przede wszystkim chcielibyśmy uaktywnić Łodzian na to Schronisko, ponieważ to jest miejsce, z którego powinniśmy być dumni, a nie wstydzić się tego miejsca. Oczywiście najlepsze schronisko to puste schronisko, ale takich schronisk jest bardzo niewiele na świecie. Ja miałem okazję zwiedzić kilkaset różnych schronisk na świecie i widziałem również te, w którym jest kilka zwierząt, gdzie pół roku czeka się na adopcję zwierzęcia. Natomiast widziałem też schroniska w bardzo złym stanie. Widziałem Radasy, widziałem Wojtyszki i wiem doskonale jak to wygląda w ogromnych schroniskach. Schronisko nie powinno być duże, żeby można było się nim zająć, dlatego im więcej ludzi i im mniej zwierząt, tym one mają lepiej, dobrostan jest podniesiony i o takie schronisko nam chodzi. W tej chwili pracownicy mają szansę na to, żeby poza nakarmieniem i posprzątaniem wyjść ze zwierzętami na spacer. Mamy grono wolontariuszy, mamy wolontariuszki kocie. Ci ludzie przebywając z tymi zwierzętami też spędzają w sposób wartościowy swój czas. Chcielibyśmy również, by Schronisko dla zwierząt w Łodzi było takim miejscem jako Ogród botaniczny czy zoologiczny, miejscem, w którym można spędzić czas ze swoją rodziną, taką chociażby, która nie może mieć zwierzęcia w domu, ale może spędzić czas ze zwierzęciem. Do tego potrzebujemy mieć te strefy adopcyjne, te miejsca do zabawy, te wybiegi, na których można będzie ten czas ze zwierzęciem spędzić. Tu wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za bezdomne zwierzęta, które mamy na terenie Łodzi i znajdujemy im domy. Ale dbajmy o te, które do schroniska trafiają i starajmy się zapewnić im jak najlepsze warunki. To nasz plan na przyszłość.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Mam pytanie, czy pod pojęciem tego tysiąca przyjętych zwierząt, liczone są te zwierzęta np. w takiej sytuacji, że pies przyjeżdża, jest odczytany chip, znajduje się właściciela, do właściciela się dzwoni, właściciel zadowolony przyjeżdża, odbiera to zwierzę? Czy to zwierzę jest traktowane w takiej sytuacji jako przyjęte? Czy przyjmowane są te zwierzęta, o których już wiemy, że jest problem ze znalezieniem tego właściciela? Jak to wygląda? Czy każde zwierzę, które jakby przekroczy próg schroniska jest traktowane jako przyjęte, czy to, którego nie udało w bardzo szybkim czasie ustalić właściciela?”

P.o. dyrektora Schroniska p. Albert Kurkowski: „Oczywiście problem jest bardzo złożony. Ale tak, mówimy o każdym zwierzęciu, które zostało przyjęte do schroniska, również zwierzęta właścicielskie. One czasami trafiają na chwilę, dosłownie na dzień, a inne trafiają na kilka tygodni. Zdarzało się, że ludzie wyjeżdżający na wczasy, gubili zwierzę, by po dwóch tygodniach je odnaleźć, ponieważ w schronisku doba pobytu zwierzęcia kosztuje tylko 10 zł. Wystąpiliśmy do Skarbnika o zwiększenie tej kwoty. W związku z czym jest to najtańszy hotel dla zwierząt w Łodzi. Oczywiście najtańszy hotel w Łodzi kosztuje 60 zł za dobę. My te zwierzęta musimy zaszczepić, zaszczepić, odrobaczyć i utrzymać. Więc oczywiście jesteśmy za tym, żeby podnieść tą stawkę za zwroty zwierząt właścicielskich. Natomiast pamiętajmy o tym, że część tych zwierząt nigdy się nie odnajduje. Część zwierząt trafia do nas po wypadkowych. Dlatego Miasto ma podpisaną umowę z lecznicą Lancet, gdzie poza godzinami funkcjonowania schroniska, przypomnę, że wydłużyliśmy godziny funkcjonowania schroniska, schronisko czynne jest codziennie, również w niedzielę i święta od 8 do 16, a w czwartki, w piątki do 18, żeby ludzie mieli czas na to, żeby przyjść i adoptować zwierzę lub też z nim się zapoznać. Zrobiliśmy dodatkowe wybiegi zapoznawcze, gdzie ludzie mogą spędzić czas ze zwierzęciem, którego chcą adoptować, żeby mogli się poznać, zanim podejmą decyzję. Nie oddajemy zwierząt tak, byleby było szybciej, tylko chcemy, żeby one trafiły do odpowiedzialnych rodzin, które naprawdę chcą mieć to zwierzę. By ono do nas nie trafiło ponownie, bo to jest ogromna trauma dla zwierzęcia, który trafia ponownie do schroniska.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Czy jeżeli zwierzę właścicielskie ma chip, to Państwo je ponownie też chipują?”

P.o. dyrektora Schroniska p. Albert Kurkowski: „Nigdy nie chipuje się dwa razy. Chip jest wszczepiany raz. Jeżeli chip jest czytelny, to natychmiast sprawdzamy we wszystkich

istniejących bazach danych, do których mamy dostęp i sprawdzamy, jeżeli mamy właściciela, to natychmiast powiadamy go o tym, że zwierzę znajduje się u nas, gdzie i jak należy to zwierzę odebrać.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Zapytam w kwestii przyszłości. Głośno jest teraz o zmianach ustawowych dotyczących obowiązku chipowania. Czy państwo się już mierzyli z jakimiś takimi prognozami, jak to w dłuższej perspektywie może oddziaływać na działalność schroniska? Wiadomo, że docelowo, jeżeli by się udało ten obowiązek wprowadzić, no to praktycznie działalność schroniska ograniczyłaby się do jakiejś sytuacji, takich właśnie wypadkowych, czy zwierząt odebranych właścicielom znęcającym się nad nimi, czy sytuacji już typowo incydentalnych. Wiem, że to są dopiero projekty ustawowe.”

P.o. dyrektora Schroniska p. Albert Kurkowski: „Pozwolę sobie odpowiedzieć na to pytanie z ramienia funkcji, którą pełniłem poprzednio. Byłem pełnomocnikiem Ministra Rolnictwa ds. Spraw Ochrony Zwierząt i również współtworzyłem projekt ustawy dotyczący chipowania zwierząt. W związku z czym byłem bardzo mocno zaangażowany w ten temat razem z Ministerstwem Cyfryzacji i Ministerstwem Rolnictwa. Taki projekt jest w tej chwili w tym projekcie obywatelskim, który trafił w tej chwili do Sejmu. Problemem nie jest sam obowiązek chipowania zwierzęcia, ponieważ można to wprowadzić, jeśli chodzi o psy, połączone z obligatoryjnym szczepieniem przeciwko wściekliźnie, które w Polsce już jest i obowiązuje. Tutaj Krajowa Izba Lekarsko-weterynaryjna, jak i organizacje pro zwierzęce są za tym, że można sprawdzić szczepienie przeciwko wściekliźnie i połączyć to z obowiązkiem chipowania. Chodzi tutaj o bazę danych, która jest ogromna. W Polsce mamy około 7 milionów psów. Wziąwszy pod uwagę ilość chipów, to nie chipy stanowią problem, jeśli chodzi o ceny, ale rejestracja. Ponieważ rejestracja jest w tej chwili bardzo droga. Kosztuje średnio od 50 do 100, 150 zł w dużych miastach. W Polsce są cztery duże bazy SafeAnimal, które około 80% rekordów chipowych posiada i kilka innych oraz Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna, która wydaje obowiązkowo paszporty dla zwierząt wyjeżdżających za granicę, czyli również chipuje. Kwestia zbudowania centralnej bazy danych zależy od tego, czy zassie ona istniejące prywatne bazy danych, bo KILWET, czyli Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna jest też stowarzyszeniem lekarzy weterynarii i w jaki sposób je połączy, żeby można było mieć dostęp do tych informacji. Pamiętajmy, że sam chip jest bezwartościowy, zawiera tylko

numer. W związku z czym dopiero znalezienie tego numeru w bazie danych, zgodnej z RODO i to kto, na jakim poziomie będzie mógł czytać dane, no bo chodzi tu o służby, o schroniska dla zwierząt, o lekarzy weterynarii i też dostęp zwykłego Kowalskiego, który będzie chciał sprawdzić chip swojego psa, a łączy się to z adresem i często z danymi, które są zastrzeżone przez RODO. Cały problem polega na tym, że chodzi tutaj o ogromne pieniądze i cały czas jest walka o to, kto te pieniądze będzie mógł wziąć dla siebie. Nie ukrywajmy, że i prywatne bazy danych, jak i ta centralna, która miałyby być stworzona, jest szalenie kosztowna. I na tym polega problem. My jesteśmy przygotowani, bo kiedy zacznie się obowiązkowe chipowanie zwierząt, wtedy my będziemy mieli dużo łatwiejszą sytuację z odnalezieniem każdego zwierzęcia, które trafi do nas.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Chciałam się zapytać o to przepisywanie tych chipów. Rozumiem, że w momencie kiedy powstanie centralny rejestr zwierząt oznakowanych, to jakby celem będzie przepisanie tych chipów z bazy prywatnej do bazy tej centralnej i państwowej? Nie będziemy drugi raz chipować zwierząt.”

P.o. dyrektora Schroniska p. Albert Kurkowski: „To jest ogromny problem, ponieważ pamiętajmy, że wszystkie rekordy, czyli dane dotyczące zapisanych informacji należą do baz danych. Safe Animal podczas rozmów, które prowadziliśmy w Ministerstwie Cyfryzacji i Rolnictwa zgodziło się bezpłatnie przekazać swoje rekordy.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Kilkakrotnie Pan podkreślił tą wartość tysiąca zwierząt, które już trafiły w tym roku. Mnie to nic nie mówi. Co to znaczy tysiąc? Czy to jest na przykład w zeszłym roku nie było tysiąca? Czy ta wartość się zwiększa? Czy mamy do czynienia z jakimś takim procesem, który się nasila, że więcej zwierząt jest porzucanych? Proszę o wyjaśnienie.”

P.o. dyrektora Schroniska p. Albert Kurkowski: „Zwierząt jest podobnie. W ubiegłym roku było około 1200 zwierząt w przeciągu roku przyjętych do Schroniska. Zwiększa się liczba adopcji, to znaczy tych zwierząt niewłaścicielskich, które zostają u nas. Po dwóch tygodniach zwierzę przyjęte do schroniska staje się naszym zwierzęciem. My za nie odpowiadamy, przestajemy szukać opiekuna. Ono kończy kwarantannę i jest wydawane do adopcji. Oczywiście inną sytuację mają zwierzęta zajęte wyrokami sądów. Takich zwierząt mieliśmy na początku roku też bardzo dużo. Były one zablokowane, nie były udostępniane do adopcji ze względu na ich niejasną

sytuację prawną. Zwierzęta zajęte wyrokami sądów nadal należą do ich poprzedniego właściciela, ale pozbawione są możliwości oddania właścicielowi, w stosunku do którego toczy się sprawa. Te sprawy często trwały latami, a zwierzęta siedziały w schronisku. Myśmy uruchomili adopcje czasowe zwierząt zajętych wyrokami sądu z zastrzeżeniem, że te zwierzęta mogą być wydane, ale na decyzję sądu o zwrocie zwierzęcia właścicielskiego, jego poprzedniemu właścicielowi. Aktualny opiekun zwierzęcia godzi się na zwrot tego zwierzęcia. Pod takim warunkiem uruchomiliśmy adopcję i wydaliśmy sporo zwierząt, które spędziły całe lata w schronisku. Owszem, liczba 1000 zwierząt w październiku to dużo, natomiast liczba 200 psów przebywających w schronisku to mało.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Czy często dochodzi do takich sytuacji, że sądy jednak te zwierzęta odebrane czasowo, nakazują wrócić tej osobie, której zostały zabrane? Czy to są częste sytuacje?”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Najważniejsze jest to, że to się zdarza. Przy czym zdarza się czasami po pięciu latach. Mielśmy takiego buldożka, który był u nas na początku roku w wieku lat siedmiu i całe życie był w schronisku. Chwilę po urodzeniu został odebrany i cały czas trwało postępowanie. W tym zakresie prawo jest absurdalne.”

P.o. dyrektora Schroniska p. Albert Kurkowski: „Mielśmy czternaście, owczarków szkockich Coli, które przesiedziały trzy lata w schronisku czekając na wyrok. Myśmy je wydali i dopiero jak je wydaliśmy okazało się, że wyrok zapadł. Ale tu najwięcej na ten temat mogłaby powiedzieć chyba Pani Prezes Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, która często jest oskarżycielem posiłkowym w takich sprawach.”

Prezes Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami p. Amanda Chudek: „Takich wyroków, gdzie jest nakaz zwrotu zwierząt jest stosunkowo mało. Tych postępowań mamy naprawdę masę, przynajmniej około 50-60 w ciągu roku tutaj na terenie Łodzi, a z całego województwa jeszcze więcej. Jest około dwóch takich postępowań, gdzie jest zwrot i zazwyczaj są to takie przypadki, gdzie tych zwierząt już nie ma, bo zanim to postępowanie się skończy w sądzie, to mija, tak jak tutaj było wspomniane, kilka lat. Wiadomo, najgorsze są sytuacje, gdzie jest odbierane bardzo dużo zwierząt. Były takie przypadki, gdzie z pseudo hodowli trzeba było odebrać ponad 100 psów. Z mieszkania 40-metrowego. Zostaliśmy z tym sami jako organizacja. Było to już kilka lat temu, ale w tym okresie niechlubnym i musieliśmy sobie sami

poradzić z czterema innymi fundacjami. 108 psów zostało rozlokowanych właśnie w tych fundacjach. Natomiast to są takie, mówię, trudne sytuacje. Ja rozumiem, że też takie obciążenie dla schroniska byłoby ogromne i dlatego tak ważna jest współpraca, żeby po prostu, żebyśmy rozmawiali między sobą, bo my też mamy możliwości pomocy. No ale jeżeli nie było tej rozmowy, no to tego nie było. No i te procesy niestety trwają, tak jak wspomniałam, bardzo wiele lat. My mamy jeszcze sprawy z 2017 roku. i często to już są recydywy, ponieważ w tym czasie takie osoby mają kolejne zwierzęta i one są ponownie odbierane. Mamy system jaki mamy, przepisy są, tylko pozostaje kwestia ich wyegzekwowania.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Ogromnie dziękuję wszystkim Państwu za przybycie i za przedstawienie sytuacji oraz za odpowiedź na wszystkie nasze pytania. Przyłączam się do głosu, że bardzo się cieszymy, że idzie ku dobremu i trzymamy kciuki, żeby tak było dalej, żeby te wszystkie założenia i plany na najbliższy czas udało się zrealizować. I żeby było więcej kasy. O co będziemy zabiegać?”

Ad. pkt. 4. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz poinformowała, że w Aktówce zostały umieszczone następujące pisma:

- Z WIOŚ dotyczące Hutchinsona, rejestru awarii, wykazu awarii,
- dotyczące audytu krajobrazowego województwa łódzkiego.
- dotyczące zamiany działek przy ul. Kopcińskiego 89.

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Otrzymałam dzisiaj telefon od pań walczących o ten skwer zielony dla mieszkańców. Panie poinformowały mnie, że deweloper zamyka ten teren, stawia ogrodzenie. Rozmawiałam też z wykonawcą tego ogrodzenia, co ma zgodę i projekty budowlane na wykonanie takiego ogrodzenia, bo panie twierdziły, że ogrodzenie jest ustawione poza granicami działki. Czy nie należałoby dzisiaj zgłosić wniosku radnych, nas wszystkich tutaj o ustanowieniu drzew pomnikowych? My wiemy, że jest to jakaś forma zabezpieczenia. Mieszkańcy obawiają się, że zamykanie tego terenu może spowodować w szybkim czasie zatrucie tych drzew, bo często deweloperzy po to, żeby uniknąć konsekwencji wynikających z ochrony tych obiektów, dokonują trucizny, po prostu niszczenia tych obiektów. Czy tutaj Państwo możecie jakoś

mieszkańcom i mnie pomóc w sformułowaniu takiego wniosku, żeby wniosek o ochronę tych czterech drzew, które mają walory pomnikowe, był możliwy?"

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Z tego co wiem, to Pani wystąpiła o objęcie tych drzew ochroną jako drzewa pomnikowe i wniosek jest w tym momencie, o ile się nie mylę w Wydziale Kształtowania. Rozumiem, że jest opiniowany. Kiedy się możemy tej opinii spodziewać?"

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Ustalę to i prześlę pani przewodniczącej tą informację. Myślę, że to będzie przyszły tydzień. Natomiast mi się wydaje, że żadne z tych drzew obwodu wprost ustawowego nie spełnia.” Kilku centymetrów w każdym przypadku tych drzew brakuje, a jest to przesłanka ustawowa i poniżej tego obwodu RDOŚ nam nie uzgodnił stanowienia drzewa pomnikowego. Wyślę tam ekipę jeszcze raz, żeby to sprawdzili, bo może akurat zmierzylili źle, a może się zmierzyć inaczej. Natomiast informacje, które otrzymałem w zeszłym tygodniu, to żadne z tych drzew tego obwodu nie spełniało.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Czy to jest bezwzględna przesłanka, której nie jesteśmy w stanie w żaden sposób obejść?"

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska p. Michał Baryła: „Wydział Ochrony Środowiska zajmował się tym zagadnieniem do ubiegłego roku i jest ministerialne rozporządzenie, gdzie jest tabela, która wskazuje ze względu na gatunek drzewa, jaki minimalny obwód powinien być, aby takie drzewo objąć ochroną pomnikową. Ta tabela też się nie wzięła znikąd, bo ważne, żeby te najcenniejsze drzewa były chronione, żeby to też nie był jakiś element prowadzenia polityki przestrzennej. Tutaj jest plan miejscowy, który jasno mówi co można, dlatego jest ta uchwała w trybie Lex Developer przygotowana, która już jest jak rozumiem wycofana. Jest negatywna opinia co do usunięcia tych drzew przez nas, natomiast my nie możemy w tej dokumentacji wpisać, że są obwody pomnikowe, jeżeli one nie są. Tu Państwo też sami mierzyliście i wiecie, to idzie też do uzgodnienia do regionalnego dyrektora, który jedzie też w teren. i przeprowadza oględziny i sprawca. Chyba, że byłoby to drzewo związane z jakimiś historycznymi wydarzeniami.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Np. Dąb Kosarz. To jest drzewo historyczne, gdzie zbierali się powstańcy. To są walory historyczne.”

Radna p. Izabela Kaczmarek: „Ja chciałam też poddać taką propozycję mieszkańcom, przekazać państwu, że zdarzało się w ostatnim czasie, że

wymienialiście państwo działki. To jest taki teren wrażliwy. Ja codziennie tam do pracy jeżdżę i uważam, że to jest fantastyczna kurtyna przed różnymi trującymi wylęciami z ulicy, bo to jest ruchliwa ulica Kopcińskiego. Tam jest też niecka, bo te bloki stoją w niecce. Czy państwo byście nie mogli jako Urząd Miasta Łodzi w jakimś trybie szybkim doprowadzić do wymiany tej działki i stworzyć park dla tych mieszkańców? Biorąc pod uwagę to, że tam jest tych drzew 18, nad tymi czterema się wszyscy się zastanawiają, czy dobrze są pomierzone, czy nie. Natomiast na tym odcinku praktycznie od ulicy Narutowicza do Piłsudskiego nie ma terenu zielonego, nie ma takiego skweru. Ja wczoraj byłam, spotkać się z mieszkańcami. Mieszkają tam dzieci, mieszkają osoby starsze, mieszkają osoby niepełnosprawne. Natomiast tam jest też problem z retencją wody, bo ten teren wyniesiony przy dużych opadach będzie wlewał tą wodę na podwórka tych budynków, w których mieszkają Państwo i uważam, że miasto dysponuje olbrzymim majątkiem i jeżeli Miasto ma taki majątek i by mogło doprowadzić do spotkania z deweloperem i porozmawiać, czy jest taka możliwość, wydaje mi się, że to byłby wielki ukłon dla mieszkańców. I też tutaj chcę Państwa trochę obwinić. Uważam, że ta działka nie powinna była nigdy by być sprzedana i to też jest jakaś uwaga na przyszłość, że zanim będziemy Państwo radni decydować o sprzedaży działek, może by warto się czasami przyglądać, w jakim miejscu są, czy tam nie ma obiektów wartych tego, żeby cieszyły sąsiadów, cieszyły mieszkańców, którzy tam mieszkają. Stąd prośba z mojej strony o taką decyzję.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Tam jest plan przestrzenny, w tamtym miejscu. Tak naprawdę Miasto tam nie będzie mogło urządzić parku, bo urządzenie parku było sprzeczne z planem przestrzennym. Ponadto wydaje się, że to jest kwestia też rozwiązań planistycznych, bo Miasto się zamienia na działkę, która jest działką, na której można zbudować budynek biurowy. W związku z czym, Miasto zamieniając się na tą działkę, tamten inwestor będzie miał jakąś wycenę tego. Miasto później chcąc zrobić park, będzie samo obniżało wartość tej działki. Jest to możliwe oczywiście do wykonania, ale to jest bardzo skomplikowane.”

Radna p. Izabela Kaczmarek: „Znamy przypadki, kiedy miasto zmieniało miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego w jakimś tam interesie Miasta lub interesie osoby zainteresowanej taką działką. Ja sama znalazłam taką działkę, gdzie po to, żeby ją sprzedać, zmieniono plany i kompletnie bez odniesienia się nawet do opinii z ZDiT-u, który nie widział takiej możliwości. Natomiast jest to jakiś tam wysiłek dla

Urzędu. Zachęcam do takiego wysiłku przy tej lokalizacji. Wydaje mi się, że mieszkańcy powinni nam to trochę opowiedzieć, jakie argumenty przemawiają za tym i dlaczego dla nich jest to takie ważne. A ja jak od ośmiu lat każdego drzewa broniłam w Łagiewnikach i tu uważam, że warte jest, żeby ten wysiłek podjąć.”

Radny p. Marcin Hencz: „Bardzo bym prosił, żebyśmy na tej komisji nigdy nie podchodzili w ten sposób, że instytucja pomniku przyrody jest narzędziem do ochrony drzew przed wycinaniem. To jest pewna instytucja, która została powołana po to, żeby chronić te najbardziej wartościowe drzewa. Nie możemy deprecjonować i iść w tą stronę, że zaraz pomników przyrody będziemy powoływać tysiące, za każdym razem, jeśli nam się nie będzie podobało to, jak ktoś chce administrować działką, bo się sami wydamy trochę na śmieszność. Wiele drzew, które naprawdę potrzebuje pilnej ochrony i naszego nadzoru i jest oznaczone będzie nam wtedy umykać. Druga sprawa to jest to, że o ile osobiście uważam, że to jest co najmniej dziwne, że w planach przestrzennych tego typu działki przy arteriach są przeznaczone pod zabudowę. Przez całe lata tak nie było i to absolutnie nie ma żadnego sensu także technicznie, bo wiadomo, że będzie presja zjazdowa z takiej działki do obsługi komunikacyjnej bezpośrednio przed ogromnym zatłoczonym skrzyżowaniem, kwestie hałasu. To jest rzecz nieracjonalna, nawet jeśli nie chodzi o te same drzewa, tylko o to, że ta działka powinna być naturalną barierą. Tylko, że mamy przyjęty plan przestrzenny i musimy pamiętać, że my sami go przyjęliśmy jako Rada Miejska. Nie pamiętam, czy były uwagi na tą działkę, czy nie były, ale to jest sprawa, o której my sami ustanowiliśmy, jeśli dobrze pamiętam, niecałe dwa lata temu. I tym sposobem to my sami daliśmy zielone światło, że ta działka została zabudowana. To jest nasza decyzja. I byłoby czymś dosyć dziwnym i nieracjonalnym, jeśli teraz byśmy komuś, kto się zdecydował na tą budowę, próbowali tę działkę jednak wymieniać na coś innego. No bo na jakiej podstawie wymieniać? To my zdecydowaliśmy, że ta działka ma pełnić takie funkcje. Jaka jest podstawa tej wymiany? Dlatego ja tego wątku zupełnie bym nie rozwijał. Ale uważam, że tworzony jest obecnie teraz plan ogólny Miasta. Jeśli chcemy myśleć globalnie, żeby unikać takich sytuacji, to powinniśmy jako Komisja akurat mocno zaakcentować, żeby tego typu działki, zwłaszcza w centrum miasta, przy tych ciągach komunikacyjnych, właśnie były wyłączone ogólnie co do idei zabudowy. Żeby to była konsekwencja przyszłości przy okazji tworzenia kolejnych planów, żeby te tereny były naturalną barierą, bo tak się kiedyś projektowało. Teraz mówimy o tym odcinku, ale na

południe od tego odcinka jest analogiczna sytuacja, gdzie jest podobnie rozplanowana zabudowa, też przy gęstych zbiorach drzew.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Ja też opatruję w planie ogólnym możliwość na korektę wielu planów miejscowych albo to, co zostało zaplanowane w studium.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Jeśli chodzi o wymianę gruntów, to taka wymiana z natury swojej wymaga woli drugiej strony do współpracy. Ja nie wiem, czy druga strona jest w ogóle zainteresowana rozmową na ten temat. Możemy takie pytanie sformułować i przekazać do wydziału merytorycznego. Pozostawię te pytania filozoficzne o intencji Rady Miejskiej, treści uchwalonego planu na razie na boku. Oczywistym jest, że z mojej perspektywy zwłaszcza drzewa w centrum miasta, zwłaszcza drzewa stare są drzewami cennymi. Natomiast nie jest to odpowiedź urbanistyczna, nie jest to odpowiedź planistyczna. To jest stwierdzenie, że każde drzewa w centrum, zwłaszcza drzewa stare, zwłaszcza przy tym ruchliwym skrzyżowaniu, należy uważać za cenne. Natomiast czy jest wola właściciela działki do jakiegokolwiek współpracy, nie mam żadnego pojęcia. Myślę, że to Prezydent Pustelnik powinien się na ten temat wypowiedzieć.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Właśnie tutaj jest pewnego rodzaju problem, bo jeśli rzeczywiście dwa lata temu został tam przyjęty plan, to jest pewnego rodzaju problem. Na pewno, w planie nie jest to teren zielony, wiemy o tym. Nie wiem jak to się stało, że mieszkańcy te dwa lata temu przespali podejmowanie tego planu. Wydaje mi się, że ta sprawa też trafiła na Komisję Planu. Jak rozumiem, w tej chwili, jedno co moglibyśmy zrobić, no to jednakże skierować zapytanie do Pani Prezydent Zdanowskiej w tej sprawie, czy byłaby też zainteresowana tym, żeby dokonać tutaj wymiany i oprzeć się tutaj na tym piśmie mieszkańców, którzy skierowali to zapytanie i tam też idzie to w tym kierunku. Zatem może w tym układzie, jeżeli będzie zgoda Komisji, to Pani przewodnicząca skierowałaby takie pismo do Prezydenta Miasta z zapytaniem. Wtedy Prezydent Miasta uruchamia zupełnie inne departamenty, nie departament Pana dyrektora, tylko inne, właściwe departamenty, które się zajmują zamianą nieruchomości. Jest też trochę racji w tym, że w tej chwili ta działka ma wartość nie terenu zielonego, tylko terenu pod zabudowę, ale prawdą też jest to, co Pani radna mówi, że też ten teren na ulicy Rąbieńskiej stał się w tej chwili przedmiotem pewnego rodzaju zmian, które będą. Mówię o terenach przy ul.

Wojskowej w parku na Złotnie, w tym nowo utworzonym parku Pod Chorążych. Wydaje mi się, że jeżeli Pani Prezydent przeanalizuje te wszystkie rzeczy, które są napisane w tym piśmie, z którymi dzisiaj akurat miałem okazję się zapoznać, to może tutaj uznać rację mieszkańców. Tylko ona w tej chwili może uruchomić proces zatrzymania tego.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Ja jako przewodnicząca Komisji, będę takie rozmowy podejmować w imieniu Komisji, złożę takie zapytanie podpierając się Państwa pismem.”

Mieszkanca Łodzi: „Reprezentuje tutaj całe środowisko ulicy Nowej, Kopcińskiego i nie tylko, bo też zgromadziliśmy tutaj wielu mieszkańców Starego Widzewa na przestrzeni właśnie ulicy Tuwima, ulicy Wysokiej, ulicy Wodnej. Więc to nie tylko dotyczy nas bezpośrednio. Ta działka została sprzedana w roku 2015 w wyniku przetargu ogłoszonego przez Urząd Miasta. W przetargu był warunek. Już wtedy w roku 2014 Urząd docenił tą działkę i wartość przyrodniczą tych drzew, które tam się znajdują i w warunkach przetargowych Urząd zawarł, że warunkiem sprzedaży zagospodarowania tej działki jest ochrona znajdujących się tam drzew. W roku 2019 nikt z nami takich konsultacji nie przeprowadził i też nie mieliśmy rzeczywiście świadomości, że to zostało zmienione, że udostępniono tą działkę i zmieniono kwestie jej zagospodarowania. Owszem, w tym planowaniu przestrzennym jest informacja o możliwości budowy budownictwa usługowego, ale nie mieszkalnego. Natomiast propozycją ze strony dewelopera i inwestora są ciągle zmiany tego, co jest przedmiotem planu przestrzennego dotyczącego tej działki. I o to się też toczy między innymi cała sprawa W pierwotnym planie była, częściowa albo całkowita ochrona drzew, bo one są cenne przyrodniczo, kulturowo, społecznie i historycznie. Bo to jest cały ciąg, to jest część jeszcze zalesienia, który zostało, cały ciąg, który tam funkcjonował. W związku z tym my postulujemy, mając na uwadze te wszystkie aspekty społeczne, klimatyczne, środowiskowe i tak dalej i nie oskarżamy dewelopera, ale chcemy tutaj, żeby Urząd Miasta zachował pierwotną swoją decyzję. Czyli to, co było, że jest ochrona i ten teren jest cenny przyrodniczo, kulturowo, społecznie i historycznie. Chodzi o to, żeby do tego wrócić i zastanowić się razem z deweloperem, jak tą sytuację rozwiązać. Apelujemy tutaj do Państwa, będziemy występować dalej do Pani Prezydent o to, żeby jednak o tą działkę zadbać i dokonać jakiejś możliwości zamiany bądź ochrony. Co do kwestii wystąpienia o to, żeby objąć te drzewa i

wpisać na listę pomników. To jest dla nas ważne i jest to jedyna legalna w tym momencie możliwość prawna ochrony tych drzew i tego miejsca.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Jeśli nie mają średnicy to nie jest legalna.”

Mieszkanka Łodzi: „Decyzja o ochronie tych drzew była w roku 2014.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Nie jest prawdą, że Urząd Miasta zawiera warunki przetargowe. Wiem jak są konstruowane przetargi na zbywanie nieruchomości. To jest informacja dla potencjalnego nabywcy o tym, że są na działce drzewa i oczywiście Urząd informuje, że widzi takie walory i chciałby, żeby one były zachowane. Natomiast w momencie zbycia, to właściciel nieruchomości zgodnie z prawem własności dysponuje tą nieruchomością. Istnieją dwie, dwa mechanizmy ochrony konkretnych drzew na nieruchomościach prywatnych. Plan miejscowy i drzewa pomnikowe. Drzewa pomnikowe może tam się znajdą, może się nie znajdą, natomiast plan miejscowy jest w tym momencie dość jasny. Mówię o tym po raz kolejny. Uważam, że samorząd powinien mieć możliwość kreowania zabudowy w swobodniejszy sposób, np. zbywając nieruchomości z zastrzeżeniem, że danych drzew wyciąć nie można. My to możemy napisać, że my tego nie chcemy, że widzimy te walory, o których Pani wspominała i za każdym razem podajemy takie informacje, także po to, aby potencjalni nabywcy wiedzieli, co się na nieruchomości znajduje. Natomiast jak już ten nabywca tą nieruchomość nabędzie, to on wniosek o wycinkę może złożyć wszystkiego, co nie jest drzewem pomnikowym, bądź też nie ma tam ochrony z zakresu planu miejscowego.”

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska p. Michał Baryła: „My na pewno nie wydamy zezwolenia na wycinkę, jeżeli nie będzie przyczyny usunięcia drzewa. Jeżeli drzewo jest w dobrym stanie sanitarnym, nie jest tam projektowana żadna zabudowa, nie ma pozwolenia na budowę, bo dopiero to by dawało, czyli projekt budowlany zatwierdzony, który powoduje kolizję np. z drzewostanem, to w takich sytuacjach odmawiamy wydania zezwolenia na usunięcie drzew.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Tutaj jest trochę inna sytuacja, bo jak rozumiem Panie traktują ten teren jako skwer, jako miejsce, do którego mogą pójść. I wiemy, że jak deweloper tam wejdzie, czy deweloper to zamknie, to jak stanie przed decyzją taką, czy wyciąć i zapłacić za to odpowiednią opłatę. czy wybudować, to będzie musiał to finansowo skalkulować i po prostu może te wszystkie drzewa wyciąć.

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „A propos wniosku z zakresu Lex Developer, to opinia była negatywna, co do możliwości wycinki tych drzew. To jest to, na co mieliśmy w tym momencie wpływ, biorąc pod uwagę plan miejscowy.”

Radna p. Izabela Kaczmarek: „Opinie, które są wydawane nie są bardzo często brane pod uwagę, są po prostu opiniami. Tutaj cała ta dyskusja powinna iść w kierunku zastanowienia się, jak skutecznie pomóc, jak to zrobić dobrze. I tutaj od tego zaczęłam, że może warto rzeczywiście, żeby Pani szybko doprowadziła do jakiegoś spotkania z Panią Prezydent, aby porozmawiać, jakie są możliwości, zaprosić dewelopera i wymienić te działki. Przecież Państwo macie te działki.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Nie mówię, że Miasto działek nie posiada, nie zajmuje się zasobem nieruchomości miasta. Zwracam jedynie uwagę, że działki o takich parametrach na pewno Miasto w tej lokalizacji nie posiada. Do decyzji Prezydenta Pustelnika jest, jaki zasób nieruchomości posiada.

Mieszkanka Łodzi: „Chciałam zapytać, że jeżeli nie uda się ochronić tych drzew, założymy, to na ile Miasto wyrazi zgodę na to, żeby tam nie powstały mieszkania, tylko biurowce, zgodnie z zagospodarowaniem przestrzeni. Czy tego państwo będziecie pilnować?”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Plan miejscowy, ten obowiązujący jest prawem, na którym właściciel terenu może wystąpić o pozwolenie na budowę i może budować budynki usługowe. I tego zablokować na ten moment bez zmiany planu nie jesteśmy w stanie. Jeśli natomiast chodzi o Lex Developer, z tego co wiem, po złożeniu takiego wniosku o Lex Developer, szereg jednostek miejskich wydaje opinie wewnętrzne. Na tej podstawie Biuro Architekta Miasta, które prowadzi tą sprawę, sporządza podsumowanie i też wydaje tą finalną opinię pozytywną bądź negatywną. Jeśli ta opinia jest negatywna, to wydaje mi się, że to nawet nie trafia pod obrady sesji, natomiast jeżeli opinia Biura jest pozytywna, to decyzję podejmuje Rada Miejska.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Z tego co wiem, to deweloper w ogóle wycofał wniosek.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Czyli tej obawy w tym momencie, że tam będą mieszkania nie ma, bo deweloper ten wniosek jak słyszę wycofał i jest oczywiście kwestia zabudowy usługowej.

Mieszkanca Łodzi: „I właśnie opierając się na tym i na tym planie przestrzennym, bo wiemy, że deweloperowi na budowaniu mieszkań. Tak naprawdę funkcja usługowa miała być w parterze, no bo taki jest wymóg, a wieżowce miały być kilkukondygnacyjne. W związku z tym opierając się na tej chęci, na tej woli dewelopera, czy że właśnie Urząd miałby intencję dokonania rozmowy i jakby w kontekście zamiany tej działki na inną, gdzie deweloper mógłby swoją wolę budowania mieszkań wykonać.

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Proponuję, aby Komisja zwróciła się w tej sprawie do Pani Prezydent.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Dla mnie jest interesujące, że przy tym planie zagospodarowania przestrzennego w ogóle były marzenia dewelopera o dwunastopiętrowym budynku z taką ilością mieszkań, gdzie było szereg kolizji.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Tam w planie nie było żadnego budynku, to był Lex Developer, to w ogóle nie szło zgodnie z planem. Lex Developer jest zbudowany z reguły w niezgodzie z planem miejscowym, dlatego to jest po prostu osobna ścieżka. Ja ze swojej strony zobowiązuję zorientować, czy w ogóle jest możliwość wystąpienia, o taką zamianę działek.”

Mieszkanca Łodzi: „Jesteśmy w kontakcie z Uniwersytetem Łódzkim, który ocenił już wartość tych drzew i ocenił, zostało to powiedziane głośno i publicznie, że są one bezcenne. Wartość jednego drzewa to jest minimum 100 drzew kolejnych. Więc nie wiem, czy deweloper byłby w stanie zrekompensować wartość tych drzew i my tą opinię Państwu dostarczymy jako argument za, bo wydaje mi się, że jest to ważne. Wydaje mi się, że Miasto wyraźnie jakby ma intencje bycia miastem zielonym, ekologicznym.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Czy drzewa są rzeczywiście własnością dewelopera i on sobie może w każdej chwili je wyciąć bez zgody miasta?”

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska p. Michał Baryła: „Gdyby była to osoba fizyczna, wystarczy, że w tym trochę zmienionym trybie Lex Szyszko zgłosi zamiar usunięcia i nie możemy wtedy nawet zgłosić sprzeciwu. Gdyby właścicielem była osoba, to może tylko zgłosić, odczekać 21 dni i wyciąć wszystko.”

Innych spraw nie zgłoszono.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz podziękowała za udział w obradach i zamknęła posiedzenie Komisji.

Protokół sporządziła

Aneta Michalak

Przewodnicząca Komisji

Magdalena Gałkiewicz